

Anna Czarторыńska-Niemczycka, Deszcze

już miesiąc w mieście się nie mieszczę
gdzie przesiąknięte płaczą płaszcze
w górze grzmotami szczerzą szare paszcze
a chodnikami kroczą dreszcze

i jeszcze deszcze
deszcze
i jeszcze deszcze
deszcze

po dachu klaszcze w rynnach, pluszcze
a ja z okiennicami razem trzeszczę
przemokłą twarz
powietrze świeże głaszcze
przez lakę biegnąć szeptem wrzeszczę

do snu dusza śpieszy
piaszczystym leży
deszczami miasto grzeszy
przedmieście mnie pocieszy

i jeszcze deszcze
deszcze
i jeszcze deszcze
deszcze